

(Corriere dello Sport - R.Maida) Są załóżki wielkiego zespołu, jeszcze nie skończonego, jeszcze nie zwycięskiego, ale znajdującego się w drodze na szczyt. Przedwczoraj po remisie z Genoą, pierwszym podziale punktów w lidze, tak Di Francesco jak i Monchi zostali pocieszeni recenzją meczu. Obydwaj docenili podejście drużyny, dominującej przez 70% czasu gry, co pokazuje posiadanie piłki i w szczególności mentalność, jaką pokazali gracze w najbardziej krytycznym momencie, po czerwonej kartce dla De Rossiego i w konsekwencji wyrównaniu na 1-1 Genoi.

Monchi, niewzruszony w ostatnim rzędzie trybuny honorowej Marassi, w swojej wełnianej czapce, manifestował zaskoczenie stylem gry Ballardiniego, który również w przewadze liczebnej starał się bardzo niskiej obrony, mając nadzieję na partyzanckie akcje Lapaduli. W Hiszpanii ewidentnie drużyny nie rozumują w ten sposób, nawet gdy mierzą się z Barcelona czy Realem Madryt. Jednak mimo trudności w dostępie do pola karnego rywala, Roma zareagowała z dumą po negatywnym epizodzie, ocierając się dwa razy o gola na 2-1, najpierw ze strzałem w spojenie bramki Strootmana i potem z zamieszanym w finale, gdzie Defrel i Schick nie potrafili strzelić. Przy tej okazji Defrel doznał silnego zderzenia ze słupkiem, zostając zepchniętym, być może w nieprawidłowy sposób, przez Rigoniego. To nie był dla niego szczęśliwy okres i nadal szuka pierwszego gola w Romie. Testy medyczne, którym poddał się wczoraj rano wykazały silne stłuczenie rzepki lewego kolana, co wyklucza powołanie na piątkowy mecz ze Spal, w którym z pewnością wyszedłby od pierwszej minuty. Nie jest to szczególnie poważne kliniczne - w Trigorii wykluczono skręcenie czy komplikacje z więzadłami - ale ból, który mu towarzyszy, uniemożliwi w najbliższych dniach regularne trenowanie. Dlatego Defrel ma nadzieję wrócić do bycia dostępnym na mecz 5 grudnia z Qarabag.

Najbliższym jest z kolei Spal, gdzie poza przymusową wymianą De Rossiego na Gonalonsa, Di Francesco dokona wielu zmian. W obronie powinni wrócić do podstawy Bruno Peres i Manolas z Fazio i Florenzim, którzy odpoczną, z kolei w środku pola zagra też Pellegrini. W przodzie uwaga na niespodzianki: El Shaarawy, który był wczoraj połowicznie zadowolony na Instagramie z niedzielnego wyjazdu jest jedynym pewnym gry. Z kolei Dzeko, po ośmiu meczach z kolei bez gola i 18 rozegranych spotkaniach powinien usiąść na ławce, jeśli Schick da gwarancję możliwości gry przynajmniej przez godzinę. Na prawej stronie powinien być widziany ponownie Gerson. Di Francesco tymczasem zażądał od drużyny, na powrocie do treningów, wygrania trzech meczów, które pozostały do bezpośredniej potyczki z Juventusem: pierwszy z czterech nie poszedł źle, ale pozostają rywalizacje ze Spal, Chievo i Cagliari, aby odzyskać szanse walki o scudetto. W rzeczywistości meczów może być dziewięć: jeśli Sampa zostanie dziś wyeliminowana przez Pescarę w Coppa Italia, zaległy mecz z Romą zostanie rozegrany 13 grudnia. Jednak jasnym jest, że Di Francesco, z sercem z Pescary, ale z głową trenera myśli o bardziej prawdopodobnej hipotezie, a więc awansie Sampdorii i przesunięciu meczu na koniec stycznia.

Autor: abruzzi